

# Świat według Malczewskiej

gazetka szkolna II LO im. H. Malczewskiej w Zawierciu

Kolejny numer gazetki szkolnej już przed Wami. Życzymy przyjemnej lektury.

**Nr 6/2014/2015**

## Skład redakcji:

**Anna Drabek 2E**

**Aleksandra Heljak 1B**

**Anna Lewandowska 2A**

**Aleksandra Picheta 2A**

**Piotr Rogoń 1B**

**Mateusz Włodarczyk 2E**

## Opiekunowie:

**mgr Ewa Nosol**

**mgr Beata Milejska**



## W tym numerze polecamy:

- 1. Z PIÓREM DOKOŁA ŚWIATA "Dobry Niemiec nie jest zły"**
- 2. WIERZENIA SŁOWIAN "Mit o stworzeniu świata"**
- 3. CO W TRAWIE PISZCZY "PSIjacielsko nastawieni!"**
- 4. RECENZJE Oliver Bowden Assassin's Creed: Renesans**
- 5. OPOWIADANIE "Szalone życie Laury cz. 6"**
- 6. BIBLIOTEKA SUBKULTUR "Lata 70. - walka Punków i Skinów."**
- 7. Wiersz - "Chcę żyć"**

# Z PIÓREM DOKOŁA ŚWIATA Anna Drabek

## "Dobry Niemiec nie jest zły!"

Zajrzyjmy dzisiaj do domu naszych sąsiadów. Bliskich na tyle, że w szkołach uczymy się ich języka i zapewne w przyszłości chociaż raz odwiedzimy ich kraj, albo już kiedyś tam byliśmy. O kim mowa?

Z pewnością większość czytelników zdążyła już się domyślić – chodzi bowiem o Niemców. Brzmi znajomo?

W większości szkół język niemiecki jest językiem dość popularnym. Plujemy się na lekcjach, łamiemy sobie języki, próbujemy wydać z siebie dźwięki jakkolwiek podobne do ludzkiej mowy, jemy niemiecką czekoladę... Ale co tak naprawdę wiemy o Niemcach?



Obraz stereotypowego Niemca to zazwyczaj wyrachowany perfekcjonista – gbur, pozbawiony jakiegokolwiek empatii. Na dodatek nieludzko skąpy, z lodówką wypełnioną wurstami i piwem. Niezbyt zachęcające, prawda? Nie da się ukryć, że w przeciągu lat wykształciliśmy sobie dość negatywne zdanie o naszych sąsiadach. Nie jest to jednak rzeczą dziwną, ze względu na dość niedawną - patrząc przez pryzmat całości – historię. Do Niemców zdążyła już przylgnąć, delikatnie mówiąc, nieprzyjemna łatka, lecz wraz z upływem lat konflikt zaczął wyraźnie słabnąć, a w oczach reszty świata wykształcił się prawdziwy obraz współczesnych Niemiec. Mężczyźni z tego kraju uznawani są, w przeciwieństwie do Hiszpanów, za marnych romantyków. Daleko im do obsypywania swoich wybranek kwiatami, czy śpiewania im miłosnych pieśni pod oknami. Ba, uważa się nawet, że okazywanie jakichkolwiek uczuć sprawia im problemy. Zatem w znajomości z Niemcem nie należy spodziewać się, że po pięciu minutach konwersacji nasz towarzysz padnie na kolana z wyznaniem miłości na ustach. Czy to dobra cecha? Wszystko zależy od człowieka. Statystycznie jednak...

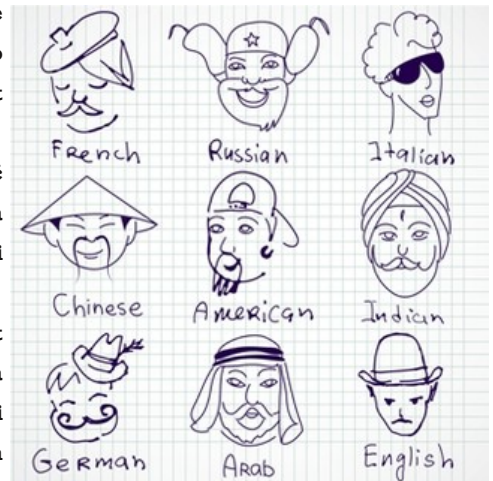
...Niemcy najchętniej zawierają małżeństwa z Polkami. Stereotyp o tym, że Niemcy Polaków nie lubią jest więc obalony. Nasi sąsiedzi doceniają piękno naszych kobiet, na dodatek wielu Polaków zatrudniają w swoich firmach, doceniając ich zaradność i pracowitość.

Będąc za to przy temacie małżeństw i miłości, odruchowo nasuwa nam się kolejny, bardzo popularny stereotyp o Niemieckich kobietach. Ujmując to delikatnie... nie są one uważane za najpiękniejsze na świecie. Jak jest naprawdę?

Piękno jest rzeczą subiektywną. Dla każdego piękno może ukazywać się w inny sposób, więc gdy jedni będą dostawać niekontrolowanych torsji na widok Niemek, inni zapłaczą się na śmierć w niespełnionej miłości do Claudii Schiffer.

Kolejną rzeczą bardzo charakterystyczną i dobrze nam znajomą jest Niemiecki język. Już w odległych czasach komunikacja z Niemcami była dla nas rzeczą trudną; nazwa tego kraju wzięła się od słowa „niemy”. Nasi poprzednicy zwyczajnie nie potrafili nawiązać z nimi kontaktu, więc nadali im miano „niemych”, „nie mówiących”.

I do dziś nadal jest w tym jakieś ziarno prawdy...



# WIERZENIA SŁOWIAN Aleksandra Picheta

## "Mit o stworzeniu świata"

Na początku istniało tylko światło, bezkresne morze i krążący pod postacią łabędzia nad przepastną otchłanią bóg Świątowit, któremu dokuczala samotność. Spozstrzegł jednak na wodzie swój cień. Postanowił, więc oddzielić cień i związane z nim ciało. W ten sposób powstał bogowie Swaróg i Weles.

Swaróg ze światła upłócił łódź i zamieszkał w niej, kołysząc się na falach. Weles ukrył się w głębinach i tam spędzał większość czasu. Jednakże obu bogom znudziła się monotonia morza i zapragnęli stworzyć stały ład. Swaróg namówił Welesa, aby ten zanurkował aż na samo dno otchłani i przyniósł mu garść piasku. W czasie zbierania piasku Weles miał wypowiedzieć formułę z magicznych słów, która by zawierała ziarno współpracy: „Z mocą Swaroga i moją”. Weles dwukrotnie nurkował, ale nie mógł osiągnąć dna bezkresnego morza. Dopiero przy trzeciej próbie, wypowiedziawszy poprawną formułę, udało mu się osiągnąć dna otchłani i schwycić garść piasku. Jednak Weles chciał stworzyć ziemię tylko dla siebie, więc kilka ziaren piasku ukrył w ustach.

Po wynurzeniu się Weles wyciągnął dłoń ku Swarogowi. Ten wziął z jego dłoni kilka ziaren piasku i rozrzucił po powierzchni wody. Piasek po zetknięciu z wodą zamieniał się w suchy ład i rósł. Również ziarenka piasku w ustach Welesa zaczęły rosnać. Weles zmuszony był do wyplucia pęczniejących ziaren. Tam gdzie splunął zaczęły piętrzyć się góry. Kulebka świata stworzona przez bogów była niewielka. Na tej niedużej wysepce dwaj bogowie ledwie się mieścili. Samolubny Weles postanowił sam zapanować nad światem i postanowił zepchnąć Swaroga do morza i utopić w otchłani. Kiedy tylko bóg zapadł w sen, Weles podniósł go i zaczął nieść w kierunku brzegu. Gdy próbował zbliżyć się do brzegu, ten odsuwał się dalej w morze. Świat osiągał coraz to większe rozmiary w miarę tego, jak zdesperowany Weles nioś Swaroga do morza. W końcu zrezygnował.

Kiedy Swaróg się obudził, spozstrzegł, że ład się powiększył. Weles z radością przekazał mu wiadomość o tym, że świat stale się powiększa. Na początku obaj byli zadowoleni, ale Swaróg po pewnym czasie zaczął się niepokoić, że niebo stanie się zbyt małe i nie będzie zdolne dłużej przykrywać ładu. Mimo, że podzielił się z Welesem swoim niepokojem, ten nie chciał go słuchać i niczym się nie przejął. Swaróg zaczął podejrzewać, że Weles coś przed nim ukrywa i stworzył pszczołę, którą wysłał na przespiegi. Pszczoła siadła cicho na ramieniu Welesa i śledziła jego poczynania. A Weles z morskich fal stworzył kozła i zaczął z nim rozmawiać. Śmiał się z głupiego boga Swaroga, który nie potrafił powstrzymać rozrastania się świata. Weles opowiedział kozłowi, że wystarczy kijem wyznaczyć wszystkie strony świata, aby ten przestał się rozrastać.

Kiedy pszczoła wróciła do Swaroga i opowiedziała mu, co słyszała, ten skreślił z fal oraz ze światła kij, wyznaczył nim wszystkie strony świata i rzekł "Wystarczy Ziemi". Świat przestał się rozrastać i stał się takim, jakim go dzisiaj widzimy. Bogowie popatrzyli na siebie i zaczęli się kłócić o panowanie nad niebiosami. Ale tego Świątowit nie mógł już ścierpieć. Zawołał Swaroga i Welesa do siebie i podzielił pomiędzy nich świat. Swaróg miał panować nad ładem, a Weles miał rządzić pod ziemią. W ten sposób krainy bogów zostały rozdzielone i Welesowi przypadła w udziale Nawia, kraina gdzie bóg mógł wypasać na łąkach dusze zmarłych ludzi. Swaróg zaś stał się bogiem ognia, słońca i ziemi.

# CO W TRAWIE PISZCZY Anna Lewandowska

## PSIjacielsko nastawieni!

Każdy z nas nieraz marnuje czas, patrząc w ekran telewizora, leżąc z laptopem w łóżku czy wylegując się na kanapie. Technologia sprawia, że zapominamy o świecie. Wciągnięci w portale społecznościowe, zaczynamy żyć wirtualnie, zapominając, że gdzieś nieopodal nas żyją istoty, które czekają na nasze spojrzenie, uśmiech, gest.

Często słyszymy o projektach, które mają na celu pomoc zwierzętom – poczynając od zagrożonych gatunków, a kończąc na bezpańskich psach. Wielu z nas zgadza się z tym, co mówią obrońcy praw zwierząt, jednak ilu z tego grona rzeczywiście działa na rzecz niechcianych, porzuconych stworzeń?

„A co ja mogę zrobić?!” – takie pytanie pada najczęściej. Otóż możesz zrobić bardzo wiele! Form pomocy zwierzętom jest bardzo dużo. Nie musisz od razu ratować wielorybów czy dołączać do światowych akcji, wystarczy, że zainteresujesz się tym, co dzieje się w Twojej okolicy.

Pierwszym i najłatwiejszym działaniem w kierunku pomocy naszym PSIjacielowi jest publikacja, udostępnianie informacji na temat przemocy wobec zwierząt, a także stron schronisk na portalach społecznościowych (np. na Facebook'u). Każdy poświęca chociaż 10 minut dziennie na sprawdzenie, co dzieje się w świecie, zatem nie zbawi nas minuta na kliknięcie „lubię to!” lub „udostępni”, aby grono naszych znajomych mogło zobaczyć, co dzieje się nieraz, tuż obok nas.

W naszej szkole działa Szkolne Koło Miłośników Zwierząt „Koty Doroty” prowadzone przez panią Dorotę Burzyńską. Uczestnicy tego projektu wolny czas poświęcają zwierzętom ze schroniska. Głównym celem szkolnego koła jest szukanie nowych domów dla podopiecznych oraz wspieranie schronisk przez dostarczanie rzeczy potrzebnych do pielęgnacji zwierząt. Każdy może dołączyć do miłośników zwierząt, zapraszamy!

Aby pomagać zwierzętom, możesz także stać się wolontariuszem. Wielu z Was na pewno słyszało o zawierciańskim schronisku – to jedna z placówek w naszej okolicy, gdzie trafiają zagubione lub niechciane domowe pupile. Jeśli macie ochotę spędzić czas aktywnie, wybrać się na spacer, by odpocząć od codziennych problemów, to właśnie miejsce, w którym możecie przestać myśleć o waszej codziennej rutynie, którą jest szkoła, stres przed maturą czy sprawdzianem i zamienić ją na coś, co niesie prawdziwą satysfakcję! Jak zostawić wolontariuszem? To proste! Wystarczy trochę chęci i zaangażowania; należy podpisać umowę wolontariatu, którą można otrzymać w schronisku bądź znaleźć na stronie internetowej. Zobowiązuje ona do pomocy w zakresie opieki nad zwierzętami przebywającymi w schronisku – pomoc przy karmieniu, pielęgnacji czy wyprowadzaniu na spacer, wykonywanie drobnych prac porządkowych na terenie schroniska. Warunki pracy są bezpieczne.

Pomóc może także jeden telefon! Błąkające się po ulicach zwierzęta to żadna nowość. Często boimy się biegających po chodnikach psów lub złościmy się na bezpańskie koty, które próbują znaleźć schronienie niedaleko naszych domów, czasami na podwórku. Nie przeganiajmy tych zwierząt, nie bądźmy kolejnymi, niby „inteligentniejszymi” stworzeniami, na których się zawiodą. Gdy zauważymy, że zwierzę wyraźnie nie może znaleźć drogi do domu, wystarczy wyjąć telefon z kieszeni i zadzwonić pod numer 986 – do straży miejskiej lub powiadomić Zakład Gospodarki Komunalnej, wybierając numer 32 67 234 84 i powiedzieć o zaistniałej sytuacji.

Formą pomocy, którą każdemu polecam, jest adopcja. Nieprawdą jest, że zwierzę z rodowodem jest lepsze, piękniejsze czy bardziej wierne. Każdy pupil, któremu okaże się miłość i poświęci się trochę czasu, odwzajemni uczucie i będzie lojalne. Wiem to z własnego doświadczenia, ponieważ moja rodzina adoptowała wspaniałą sunię z fundacji.

Rodowód to tylko papier, który nie jest gwarancją zdrowia ani dobrego zachowania. Są fanatycy, dla których rasa ma olbrzymią wartość, jednak jeżeli będziecie myśleli o sprawieniu sobie towarzysza, pomyślcie o adopcji. Jeżeli się zdecydujecie na nią, pamiętajcie, że w schroniskach bądź fundacjach często są psy po przejściach, które wymagają troski, cierpliwości i miłości. To nie zabawki, które można rzucić w kąć czy pozostawić same sobie, gdy nie będziemy mieć humoru na zabawę. Zwierzęta, tak jak my, czują ból, tęsknią, kochają. Miejmy to na uwadze i pomagajmy.

Bądźmy PSIjaciółmi!

# RECENZJA

Aleksandra Heljak

Oliver Bowden  
Assassin's Creed: Renesans

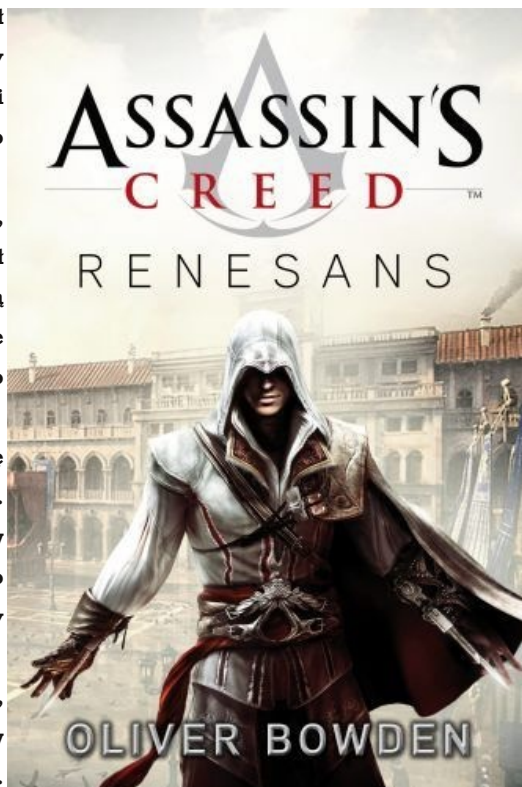
**Assassin's Creed: Renesans** to kolejna część serii książek opartych na kultowej grze komputerowej studia Ubisoft. Akcja powieści toczy się w czasach renesansu, kiedy to następował rozkwit handlu, nauki oraz sztuki. Florencja pod władzą Medyceuszy rozwija się w błyskawicznym tempie, a władza zamiennie walczy i współpracuje z kościołem. Tyle samo do powiedzenia mieli nie tylko królowie oraz biskupi, ale także bogaci bankierzy.

Ezio Auditore jest synem i dziedzicem florenckiego bankiera, który prowadzi beztrudne życie roztrząsając pieniądze ojca, biorąc udział w bójkach ulicznych z rywalizującym rodem Pazzich oraz adorując piękną Cristinę. W ciągu dnia młodzieniec ćwiczy się we wpinaczkę na wysokie wieże czy dzwonnice. Niestety, ten błogostan nie trwa długo, kiedy Ezio zostaje zmuszony do ucieczki z miasta.

W ten sposób protagonista zostaje wciągnięty w odwieczną wojnę templariuszy i assasynów, której celem jest przejęcie władzy nad Europą. Zaskoczony młodzieniec dowiadywa się, że należy do rodu skrytobójców oraz poznaje sekrety tej tajnej organizacji. Dzięki pomocy obiecującego artysty i konstruktora, Leonarda da Vinci, zyskuje dyskretny, nietypowy oręż do walki z przeciwnikami.

W ciągu całej fabuły czytelnik śledzi przemianę wewnętrzną Ezia, który z rozpieszczonego, nieodpowiedzialnego chłopaka, zmienia się w najlepszego assasyna w historii, siejącego postrach wśród wrogów. Powieść została napisana w profesjonalny sposób, a wartka, pełna szybkiego tempa akcja, nie dawała czytelnikowi chwili na nudę. Najbardziej zapadający w pamięć był fechtunek protagonisty, który został idealnie odzwierciedlony z gry.

**Assassin's Creed: Renesans** jest pozycją wartą polecenia, gdyż nie trzeba znać gry, żeby pochłonąć ją z przyjemnością.



# OPOWIADANIE Aleksandra Picheta

## "Szalone życie Laury cz. 6"

„Musimy porozmawiać” odbijało się w mojej głowie, niczym echo. Spojrzałam pytająco na babcię, ale ona tylko odwróciła się plecami. Próbowałam przypomnieć sobie, czy w ostatnim czasie czegoś nie nabroiłam. Kiedy weszłam do salonu, dziadek wstał. Zerknął na Hulewicza, a potem na babcię i wyszedł, a ona razem z nim. Zostałam tylko ja i ten mężczyzna. Nie spodobało mi się to.

– Nawet nie wiem, jak zacząć. – Zaśmiał się do siebie, kładąc dłonie na kolanach. – Nie nazywam się Hulewicz. Usiadłam naprzeciw niego. Poczułam, jak moje brwi wędrują w górę. Chciałam zrobić pytającą minę i raczej mi wyszło, bo kontynuował:

– Przepraszam, że cię okłamałem, ale – zrobił pauzę – to ze zwykłego tchórzostwa. Nie... Nie jestem z tego dumny, a moje prawdziwe nazwisko brzmi Zieliński.

Spojrzał na mnie z wyczekiwaniem, ale nie potrafiłam odpowiedzieć na to, co usłyszałam. Czy on chce mi powiedzieć to, o czym myślę?

– Nazywam się Jan Zieliński i... – zaciął się. Popatrzył na mnie, a jego oczy się zaszklily. – Jesteś moją córką. Tak, dokładnie tego się spodziewałam. Naprawdę. Uderzyły we mnie dwie myśli i obie były równie niewiarygodne. Pierwsza, poznałam swojego ojca, który porzucił mnie, gdy miałam trzy lata. Druga – to już kiedyś było! Autentycznie już gdzieś to widziałam. A może to był sen? Zamknęłam oczy i odetchnęłam.

– Po czternastu latach przychodzisz tutaj, przedstawiasz się, jako ktoś zupełnie inny, a teraz mówisz mi, że jestem twoją córką?! – krzyknęłam, wstając.

Na krowie kopytko, pomyślałam, muszę się uspokoić. Jeśli tego nie zrobię, będzie nieciekawie. Nie potrafię kontrolować mojej mocy pod wpływem emocji. Wdychałam powietrze nosem, wydychałam ustami. Po kilku oddechach spojrzałam na niego, a on siedział wpatrzony we mnie.

– Jesteś tak podobna do matki – usłyszałam jego szept.

– Dlaczego? – zapytałam z zamiarem uspokojenia się. – Dlaczego mnie zostawiłeś?

Niedługo potem pożałowałam tego.

Około siedemnastu lat temu moja matka jeszcze żyła, a ja byłam w jej brzuchu. Lekarze stwierdzili u mnie chorobę, która zabije mnie nim skończę miesiąc. Rodzice próbowali wszystkiego, odwiedzali każdego, kto mógłby mi pomóc, ale na nic to się zdało. W końcu, gdy nadchodził termin rozwiązania, moja matka znalazła jakiegoś wróżbitę – błazna. W tajemnicy przed ojcem pojechała do niego i to on sprawił cud! Urodziłam się cała i zdrowa. Ale moja rodzicielka musiała zapłacić wysoką cenę – umarła, abym ja mogła żyć. Może pół roku temu nie uwierzyłabym, ale teraz znając wszystkie te okropne stwory, demony i anioły, zaakceptowałam to. Jednak to nie było tym, co zaskoczyło mnie najbardziej. Dowiedziałam się, że mój ojciec odwiedził mnie, ponieważ został poinformowany, iż chcę dołączyć do Agencji! On i matka także byli jej członkami i to głównie przez to wychowywali mnie dziadkowie. Kiedy mój rodzic wykrył, dlaczego jego żona nie żyje, zaczął wypytywać ludzi. Zaczepnął języka w różnych kręgach i wybadał, że matka podpisała pakt z demonem. Jej dusza w zamian za moje życie. Ojciec zaczął szukać tego potwora. Nie znalazł go do tej pory. Tropi go już czternaście lat i nadal nic! Coś mi nie pasuje w jego historii.

– Nie możesz wstąpić do Agencji. Zrezygnuj z tego! To zniszczy twoje życie – powiedział mi na sam koniec. Nie będę robić tego, co on mi każe. Może gdyby pojawił się kilka lat wcześniej, ale na pewno nie teraz!

– Myślisz, że przez to staniesz się lepszy w moich oczach? – zapytałam ze złością. – Przychodzisz do mnie, opowiadasz mi, dlaczego wolałeś uganiać się za demonem, którego przez tyle lat nie potrafisz złapać, niż wychować własną córkę. Nie znasz mnie, ani mojego życia, więc nie mów mi, co mam robić!

Spojrzałam w jego smutne oczy. Gdzieś w środku czułam, że powiedziałam za dużo. Nie powinnam się tak unosić, a wczuć się w jego osobę, ale nie chciałam. Empatia, Lauro, empatia, usłyszałam w swojej głowie cichy głos dziadka. Miałam ochotę jak najbardziej mu dopiec. Poczułam, jak moja moc próbuje się wyrwać. Wychodząc z pokoju spojrzałam na niego ostatni raz. Wiedziałam, że kiedyś będę tego żałować.

Przyszłość dotarła szybciej, niż się tego spodziewałam. Zaraz po tym, jak skończyłam rozmawiać z ojcem, do mojego pokoju wkroczył dziadek, chociaż spodziewałam się babci.

- Zanim cokolwiek powiesz, to wiedz, że jestem świadoma tego, co zrobiłam - powiedziałam do niego na wstępie. - Może nie powinnam krzyknąć, ani trzaskać drzwiami i mówić niektórych słów, ale to się stało i już.

- Żałujesz? - zapytał siadając obok mnie. - Zrobiłabyś to jeszcze raz?

- Nie wiem - jęknęłam. - Nie mam pojęcia. Nie wyobrażam sobie tak po prostu powiedzieć mu: dobra, jesteś moim ojcem, mogę mówić do ciebie tato?

- Wcale nie musisz. Spróbuj wczuć się w jego sytuację. Mimo tego, że nie było go przy tobie przez tyle lat, on nadal próbuje cię chronić - mówił uśmiechając się, jakby chciał mnie pocieszyć. - Wybacz mu i pogódź się z nim. Jutro wyjeżdża i pewnie ani ty, ani on nie chcecie zostać w złych stosunkach.

- I znowu mnie zostawia - odparłam. - Co z niego za ojciec!?

- Jeśli chcesz, możesz jeszcze z nim porozmawiać. Właśnie dyskutuje z babcią. Mam go zawołać? - Stał na środku pokoju.

Biłam się z myślami. Z jednej strony nie chciałam go już więcej widzieć, ale z drugiej... Sama nie wiedziałam. Może dać mu kolejną szansę? Kiwnęłam potakująco głową.

Cóż, druga rozmowa nie była o wiele lepsza od pierwszej. Nie mówiłam za wiele, nie chcąc się denerwować. Jan próbował odwieść mnie od pomysłu wstąpienia do Agencji, ale ja pozostałam nieugięta, więc dał sobie spokój. Wiedziałam już, co stało się z moją matką i dlaczego mnie zostawił. Jakoś nie miałam więcej pytań. On raczej też nie. Kiedy spojrział na notatki o ghulach, uśmiechnął się i zaczął opowiadać o innych stworach. Słuchałam z zainteresowaniem. Na sam koniec podał mi dwa numery telefonów, abym w razie kłopotów skontaktowała się z nim.

- Nie myśl, że jeżeli teraz nam się dobrze rozmawiało to jesteśmy w dobrych stosunkach - powiedziałam mu na koniec.

Moje życie coraz bardziej mnie zadziwia.

**CDN**

# BIBLIOTEKA SUBKULTUR Mateusz Włodarczyk



Brytania była miejscem narodzin wielu młodzieżowych subkultur XX w. W latach 70. wspomnianego wieku stała się jednak areną ciekawej, „bratobójczej” walki. Powstały przeciwko sobie dwa style - skinheadzi i punki - choć ten pierwszy według znawców przeżył wtedy raczej swoiste „odrodzenie” niż „narodzenie”, spowodowane reakcją na rodzącą się kulturę punków. Chociaż posiadały pewne punkty stykowe, charakterystyczne w ogóle dla subkultur drugiej połowy XX w., to różnice postawiły punków i skinheadów jakby po dwóch stronach barykady oraz podkreśliły kontrast pomiędzy nimi.

Podobnie jak wielokrotnie wcześniej, w przypadku punków motorem napędowym powstania była muzyka i chęć stworzenia kontrkultury wobec zastanej rzeczywistości. Punk rockiem (od angielskiego punk, oznaczającego coś zgnilego, bezwartościowego, śmiecia) nazwano bardzo prostą muzykę tworzoną amatorsko w przydomowych garażach. Część z tych grup uzyskała z czasem popularność, stając się dla punków idolami muzyki, jak Sex Pistols, The Damned i The Clash (w Wielkiej Brytanii). Od strony ideologicznej, punk, którego początkowym założeniem był brak jakiegokolwiek ideologii, w miarę upływu czasu przekształcał się w ruch społeczno-polityczny wymierzony przeciwko instytucjom, które (jak uważali członkowie ruchu) ograniczają wolność i niezależność człowieka: rząd i jego aparat przymusu - policja i wojsko, zorganizowana religia, środki masowego przekazu, wielkie korporacje itp. Negacja wszelkich form rządów doprowadziła do przyjęcia przez znaczną część punków ideologii anarchistycznej w jej licznych odmianach. Bardzo często poglądy osób uważających się za punków zbieżne są z poglądami lewicowymi lub skrajnie lewicowymi, w krajach o przeszłości komunistycznej tendencja ta jest jednak słabiej zauważalna. Niektórzy świadomie odrzucają całą ideologiczną otoczkę, próbując nawiązać do pierwotnego rozumienia pojęcia punk, inni zaś koncentrują się tylko na muzyce, nie zdając sobie sprawy, że stanowi ona tylko fragment szerszego zjawiska.



Pierwotnie skinheadzi wywodzili się z brytyjskiej klasy robotniczej, a ich charakterystyczną cechą był modny, elegancki ubiór, sławne Martensy, Wranglery, Harringtony, schludne, krótkie fryzury, posiadanie skuterów, nonszalancja i elitaryzm. Zniknęli oni jednak pod koniec lat 60. Z subkultury tej wyłoniła się w odpowiedzi na anarchistyczny i „śmieciowy” punk grupa, która zerwała z punkową stylistyką „zgnilizny i brudu” i niejako w opozycji do niego postulowała „czystość”, zdyscyplinowanie i „silny charakter”. Z punku pozostała jednak ostra negacja zastanego porządku. Do takiej postawy idealnie pasowała stylistyka starego ruchu skinheadów. W tym okresie subkultura ta wolna była od ksenofobii, nacjonalizmu, agresywności. Chociaż jej przedstawiciele bywali zaczepni i walczyli



establishmentem brytyjskiego społeczeństwa, to w swoich zamkniętych grupach byli dla siebie wsparciem, darzyli się zaufaniem i przyjaźnią, bez względu na wiek, płeć i rasę, byli w dobrym tego słowa znaczeniu patriotami. Bardzo dobry obraz tej społeczności został przedstawiony w filmie „This is England” gdzie nie lubiany przez rówieśników 12-latek zostaje członkiem grupy znacznie starszych skinheadów, gdzie poznaje prawdziwych przyjaciół.

Obydwie grupy z czasem utraciły początkowy zarys ideologiczny, wypaliły się ze swoich założeń. Punkci stracili na waleczności i anarchizacji życia, natomiast skinheadzi zбочyli w kierunku faszyzmu, nietolerancji walki ze wszystkimi, którzy nie pasowali to powstającym schematów „typowego skina”. Dzisiejszy stan tych subkultur przedstawia jedynie marne resztki tego, co tworzyło niegdyś ciekawe zjawisko kulturowe w Wielkiej Brytanii i w innych częściach świata.



## Chcę żyć

Choć zaczynałbym milion razy –  
lepiej późno niż wcale.  
Na próżno szukać tego, kto da azyl;  
mam odwagę budować, wciągać niczym balet.  
Był czas, żeby się poddać -  
teraz taki, by powstać.  
Bo choć gnie się pod nami  
strop siły psychicznej  
trzeba walczyć z problemami -  
bez tego nie byłoby zwycięstw,  
których tak czasami strasznie brak i szczęścia,  
a przed nami jeszcze drogi szmat, utwierdza  
w przekonaniu, że dalej niż bliżej;  
już nie wierzę, że bez skrzydeł wzniosę się wyżej.  
A życie to bieg po równi pochyłej:  
raz lepiej, raz gorzej, multum przekrzywień.  
Naprawy program i inne wymiary  
całkiem stałym trafem po kłodach do celu  
i nie szkoda, że czasem marna pogoda  
dobrze znana litość przy-roga.

Chcę żyć tak, jak tylko  
da się, unieść to wszystko.

Czy ta gonitwa jest mi naprawdę potrzebna?  
Skarbu przy drodze brak, tam bezsensu jest grzebać.  
Zaopatrzę się chyba w Enigmę uczuć; nuży  
moje członki wiadomość zaklęta, brak znanej mikstury, w próżni.  
Czasem jednak mam wrażenie, że to jakaś mizerna klątwa;  
że choćbym równo, mężnie szedł to życie i tak nogi spląta.  
Ze łzami w oczach i na policzkach  
poczynam na palcach lata przeliczać.  
Wnioski wysuwam, że nie mam już siły,  
że moje zwycięstwo to jest na niby.  
Nie jestem poeta, nie mówcie tak o mnie -  
kartka to pole walki z tym życiem.  
Choć chyba nie wygram, uczynię odwrotnie,  
to może za Niebem przeklnę różnicę...

Chcę żyć, tak jak tylko  
da się, unieść to wszystko.

Ten miesiąc, szaruga i nowe tory  
okresowo zmienne stany i humory  
nowy przewodnik i nowe objawy  
cyklotymia czy dystymia – mózg w poprzek cały.

Nie umiem rozmawiać, dopada mnie zadra:  
wkurzasz, jak możesz; ważna to sprawa,  
bo czasem mam wrażenie, że masz to wszystko w nosie,  
na przekór, kiedy jest źle krzycząc głośniej  
okazujesz bólu stygmaty, jakby miało trwać to wiecznie,  
a Ty znacznie częściej popadasz w paranoję, nie chcąc  
tak żyć, nie udasz, przecież wiem to,  
widzę co się dzieje, walczę z Tobą – w tym piękno  
tego ginącego już świata, a w głowie  
ten przepiękny krzyk wariata:  
pieniędzy pusta, doświadczeń pełna kiesa  
nieważne co było; ważne dokąd zmierzam.

Wiesz już, jak to wszystko  
wzrok dostrzega, ta bliskość.  
Nie chcę strachu przy głowie,  
mam sens, tyle Ci powiem:  
Chcę żyć tak jak tylko  
da się, unieść to wszystko.